

Jacek Salij, *Dzieła wybrane. Tom II. Święty Tomasz z Akwinu*, Warszawa 2021, ss. 477.

O teologii Akwinaty

Trudno wyobrazić sobie polską teologię bez o. Jacka Salija. Dominikanin ten, przez całe lata związany z warszawską Akademią Teologii Katolickiej, a potem Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, uprawiał ją systematycznie i na najwyższym poziomie akademickim. Szerokiej rzeszy czytelników dał się poznać jako erudyta i znakomity publicysta, przedstawiający nawet najbardziej zawile kwestie teologiczne w jasny i przystępny sposób na łamach dominikańskiego miesięcznika „W drodze”. Dzisiaj powraca ze swoimi tekstami, które ukazują się w serii dzieł wybranych. Właśnie otrzymujemy drugi tom pism o. Salija, poświęcony św. Tomaszowi z Akwinu. Akwinata, obok św. Augustyna, należy do najczęściej przywoływanych autorytetów przez polskiego dominikanina. Studia jemu poświęcone dotyczą teologii średniowiecznego mistrza. O. Salij pragnie tę stronę spuścizny Akwinaty przybliżyć. Jest bowiem przekonany, że wielkość teologiczna św. Tomasza „wciąż jeszcze czeka na odkrycie”. Nie rości sobie jednak prawa do wyłączności. Ma bowiem świadomość, że twórczość teologiczna św. Tomasza jest ogromna i wielowątkowa. Trudno, by jedna praca, nawet ta obszerna, jak właśnie opublikowany tom, tę lukę wypełniła. O. Salij ufa jednak, że teksty zawarte w tym zbiorze pomogą czytelnikom dostrzec, jakie skarby teologiczne zawiera myśl Akwinaty oraz zostaną odebrane jako imperatyw do poważnego potraktowania teologii św. Tomasza, na którą mistrz z pewnością zasługuje.

Publikowany zbiór pism o. Salija zawiera teksty z lat 1980-1993. Większość z nich została w całości poświęcona teologii św. Tomasza, pozostałe traktują myśl Akwinaty jako podstawę rozważań i horyzont uzasadnienia. Całość tomu redaktorzy podzielili na cztery części (I – Eseje tomistyczne; II – Teologia; III – Bóg, kochający Stwórcę; IV – Człowiek i nasze zmierzanie do celu), prowadzące czytelnika od tajemnicy Boga do tajemnicy człowieka.

Tomistyczne ścieżki

W każdym z jedenastu tekstów części pierwszej o. Salij zajmuje się wybranym motywem z teologii św. Tomasza. Wśród podjętych tematów dominują kwestie wiary i zbawienia. Obok nich pojawiają się zagadnienia dobra, mądrości i głupoty, początku i końca świata, władzy i prawa. Każdy

z esejów stanowi małą monografię podejmowanej kwestii. Dominikanin po mistrzowsku odsłania sposób argumentacji Akwinaty, trafnie dobiera cytaty, wiernie podąża za Tomaszową myślą. Już w tej części dzieła widać wyraźnie oryginalność i wielkość średniowiecznego mistrza. Zwrócę uwagę na kilka wybranych wątków pojawiających się w esejach.

Zacznę od Tomaszowej koncepcji mądrości. Akwinata przytacza za Arystotelesem jej podstawową definicję. Przez mądrość rozumie „poznanie w świetle najgłębszych przyczyn”. Tej definicji towarzyszy wyjaśniający komentarz Tomasza, zawarty w sześciu punktach, który kieruje myśl czytelnika ku Bogu, bez przywoływania Go. Mądrość, po pierwsze, obejmuje całą rzeczywistość. Po drugie, jest ona umiejętnością pokonywania trudności w poznaniu najgłębszych korzeni rzeczywistości. Po trzecie, „trud zdobywania mądrości bardzo się opłaca, daje ona bowiem pewność”. Po czwarte, „mądrość promieniuje na innych”, co oznacza, że „o tyle ktoś może nauczać innych, o ile sam rozumie to, czego chce innych nauczyć”. Po piąte, „mądrości szuka się dla niej samej”. I po szóste, „cechą mądrości jest porządek”, który przejawia się „zarówno w myśleniu, jak i w działaniu oraz w ogóle w całej życiowej postawie człowieka”. Arystotelesowską definicję mądrości (mądrość jako poznanie w świetle najgłębszym przyczyn) Tomasz stosował zamiennie z koncepcją augustiańską zawartą w traktacie „O Trójcy Świętej”. Według Augustyna, „mądrość jest to poznanie tego, co Boskie”. Tomasz tę ideę podjął i rozwinął. Zdaniem Akwinaty, każdy człowiek może uczestniczyć w Bożej mądrości, nawet niewierzący. Jednak „mądrość bez wiary sprowadza się jedynie do rozpoznania ostatecznych wymiarów rzeczywistości”. Dopiero wiara „daje początek takiej mądrości, która rzeczywiście przybliży do Boga”. Najwyższym stopniem uczestnictwa w Bożej mądrości, dokonującym się przez działanie Ducha Świętego, jest „pewna współnaturalność człowieka z Bogiem, a więc wszczępienie przez łaskę w Bożą naturę”.

Pytanie o wiarę zdaje się być kluczowym dla tej części zbioru pism Salija. Zdaniem dominikanina, Tomasz przesuwając kwestię wiary z przestrzeni psychologicznej i antropologicznej i sytuuje ją w perspektywie ontologicznej i teocentrycznej. Akwinata „nie szuka w naturze ludzkiej poczucia egzystencjalnego dyskomfortu, które domaga się wiary. Wiara nie jest też dla niego decyzją światopoglądową, za pomocą której człowiek usiłuje głębiej się rozeznać w otaczającym go świecie oraz rozpoznać ostateczny sens swojego życia”. Tomasz, co jasno podkreśla o. Salij, „mówi nie tyle o potrzebie wiary, co o potrzebie poznania Boga”. Człowiek, dostrzegając sku-

tek, w sposób naturalny pyta o przyczynę. Pragnie przy tym widzieć nie tylko to, co cząstkowe, ale także jakąś nadrzędną, uniwersalną przyczynę istnienia wszystkiego. Stąd bierze się, zdaniem Tomasza, potrzeba szukania Boga. Rodzi się z naturalnego pragnienia „poznania powszechnej i ostatecznej przyczyny całej rzeczywistości”. Przekracza to jednak możliwości ludzkiej natury, ponieważ Boga można poznać tylko poprzez zjednoczenie się z Nim. „Krótko mówiąc, wyjaśnia myśl Akwinaty o Salij, wszechogarniające nas pragnienie poznania Boga świadczy o niesamowitym wręcz zamysle miłości Bożej względem nas, mianowicie zamysle wyprowadzenia nas ponad status stworzeń i uczynienia niejako bogami, realnymi uczestnikami Bożej natury. Jasne więc, że zrealizowanie aż tak wielkiego zamysłu metafizycznego przekracza możliwości ludzkiej natury i możliwe jest tylko dzięki nadnaturalnemu darowi Boga”. Na ziemi nie jest możliwe absolutne zjednoczenie człowieka z Bogiem. Dokona się ono, zgodnie ze słowami Pisma Świętego (1 Kor 13,12), przez oglądanie Boga twarzą w twarz, dopiero w przyszłości. Tutaj zaś zostaje nam wiara, będąca załączkiem życia wiecznego. Tomasz definiuje ją jako „sprawność duchową, mocą której rozpoczyna się w nas życie wieczne, a która czyni nasz umysł przylegającym do tego, co nieoczywiste”. Taka perspektywa w spojrzeniu na wiarę dominuje w myśli Akwinaty. Oczywiście, w jego pismach pojawiają się doktrynalne dystynkcje dotyczące wiary: „wierzę, że jest Bóg”; „wierzę Bogu” i „wierzę w Boga”, będące stopniami na drodze zjednoczenia człowieka z Bogiem i przejścia od tego, co naturalne do tego, co nadprzyrodzone. W myśli Tomaszowej dominuje jednak, nazwałbym ją, eschatologiczna perspektywa: „wiarą obejmujemy przede wszystkim to, co bezpośrednio zwraca nas do życia wiecznego” i „pierwszorzędnym przedmiotem wiary jest to, dzięki czemu człowiek zbliża się do szczęścia wiecznego”.

Tożsamość teologii

O. Salij zajmuje się nią w drugiej części tomu. Rozpoczyna od istotnego wprowadzenia, stanowiącego swoiste wyznania wiary. „Teologia, stwierdza dominikanin, jest to wiedza o Bogu. Otóż jest tylko jeden Teolog w pełnym tego wyrazu znaczeniu. Jest nim Ten, o którym czytamy w Ewangeliach, że «nikt nie zna Ojca, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić» (Mt 11,27). Owszem, zwyczajny chrześcijanin może być teologiem, ale tylko poprzez uczestnictwo w tej znajomości przedwiecznego Ojca, jaką ma Jego Syn, Jezus Chrystus”.

Jak rozpoznać autentycznego teologa? O. Salij proponuje trzy kryteria.

Po pierwsze, wyjaśnia, „niech sobie psychologowie komentują to, jak chcą, niech widzą we mnie epigona cywilizacji strachu, ale ja to po prostu wiem – że na Sądzie nie będę ocalony, jeśli Pan się nade mną nie zmiłuje”. Chodzi zatem o przyłożenie do teologicznej pracy Jezusowej miary. Zdaniem dominikanina, teolog ma starać się o to, by uprawiana przez niego nauka była zakorzeniona w jego osobistej wierze i modlitwie oraz by ją wykonywał w „postawie posłuszeństwa i służby”. Po drugie, autentyczna teologia winna polegać na „naśladowaniu Pana Jezusa w tym, że On własnej nauki nie głosił”. Oznacza to, że teolog ma wsłuchiwać się nieustannie w wiarę Kościoła. Według o. Salija, nie ma miejsca dla teologii, która sytuowałaby się obok Kościoła czy też wbrew Kościołowi. Po trzecie, zadaniem teologa jest przyczynianie się do zmniejszenia cienia, którym naznaczona jest Matka Kościół. To wyrażenie oznacza po prostu grzech, będący udziałem wszystkich wierzących, także teologów.

Wobec skandalu zła

W trzeciej części tomu o. Salij wielokrotnie wraca do tej kwestii. Zestawia ją z tajemnicą Bożej Opatrzności i szuka wraz z Tomaszem odpowiedzi. Sięga do Biblii i tradycji Kościoła. Podkreśla za Tomaszem, że „źródłem zła jest wolna wola stworzeń rozumnych”. I uzasadnia to w następujący sposób: „owszem, mógłby Bóg nie dopuścić do tego, żebyśmy czynili zło. Po prostu mógłby nas nie wzywać do miłości; innymi słowy, mógłby nas nie stwarzać osobami, czyli istotami, z których wnętrza może płynąć miłość, dobrowolnie przez nas wybrana. Skoro jednak uzdolnił nas do wybrania miłości, to tym samym uzdolnił nas do tego, żebyśmy jej nie wybrali”. I dodaje za św. Augustynem: „nie dlatego Bóg dopuszcza zło, że nie jest wszechmogący albo że nas nie kocha, ale dlatego, że jest tak dosłownie wszechmogący i tak naprawdę nas kocha, iż dopuszcza zło, ma moc – bez ograniczania naszej wolności – wyprowadzić z niego dobro”.

Pisma o. Salija to dla teologów lektura obowiązkowa. Dla zainteresowanych myślą św. Tomasza fascynująca podróż w świat średniowiecznych dysput, jakże dzisiaj aktualnych. Dla wszystkich czytelników spotkania z teologią najwyższej próby, za którą stoi głębia wiary warszawskiego dominikanina.

Ks. Przemysław Artemiuk